

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,30, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. —: —:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 64

Toruń, wtorek, 28 lipca 1925

Rok 3

Niebezpieczna lekkomyślność.

Wojna światowa skończyła się jak wiadomo, niespodzianem i gwałtownym załamaniem się siły bojowej Niemiec. Można się było liczyć z tem, że wojska zwycięskie pomaszerują nie napotkawszy poważnego oporu po przez zwyciężone Niemcy aż do samego Berlina.

Byłoby to prawidłowe zakończenie wojny. Niemcy byłoby dostatecznie ukarane za swą zbrodniczą zachłanność dla której wywołały wojnę, — za piekielną pychę i za swe ohydne czyny barbarzyńskie, popełnione podczas wojny. Prawdopodobnie byłyby się rozpadły i odczuliaby się im wszczynać nowej wojny.

Tak świat miałby pokój, a Francja miałaby satysfakcję za doznane w owych latach i w latach 1870/71 upokorzenie i za spustoszenia dokonane przez nowoczesnych Hunów pod wodzą Atyli-Wilhelma na ziemi francuskiej. Niemniej Polska byłaby odzyskała należące się jej słusznie, a przez Niemców dotąd okupowane ziemie, stanęłaby na mocniejszych podwalinach tworząc ten samem mocniejszy wał ochronny przed zalewem azjatycko-żydowskiego bolszewizmu i stojąc na straży pokoju na wschodzie.

Ale ta okoliczność napawała Anglików obawą. Pozwoliła się wciągnąć na listę narodów walczących przeciwko Niemcom, bo Niemcy zaczęli psuć jej interesy kupieckie i kolonialne i doczekawszy się zniszczenia floty niemieckiej i przywłaszczywszy sobie ich kolonie uważali, że dla nich sprawa załatwiona.

Bała się więc Anglja, że skoro Niemcy zostaną ostatecznie pokonane i groźba wojny nowej przeminie, wpływ jej w Europie zmaleje, a Francja będzie tak silna, że wrzące czupurności Niemiec sama sobie da radę i pomocy Anglii więcej potrzebować nie będzie, zwłaszcza, iż mogła liczyć na pomoc ze strony Polski.

Zacząła ona więc od chwili pokonania Niemiec ustawicznie przekreślać plany francuskie i stając niby po stronie Francji, brała równocześnie Niemcy w obronę i chroniła przed klęską.

Wytworzyła się więc sytuacja wielce zawiła. Niemcy ani się nie rozbroili ani też nie płacą odszkodowań wojennych, a zarazem niewiele straciwszy ze swej potęgi, a nabrawszy tem więcej zapalczywości i wojowniczego szalu, odgrażają się Francji i jej przyjacielom (Polsce) odwetem i utworzeniem na gruzach tychże wielkoświatowej potęgi niemieckiej.

Francja widząc to z niepokojem patrzy w przyszłość i chciałaby poczynić już dziś przeciwko Niemcom, dopóki się należy nie przygotowali, odpowiednie kroki. Ale Anglja na to nie pozwala. Ona chce Francję trzymać na uwięzi i w ustawicznym strachu przed rosnącym na nowo w potęgę Niemcem.

Ale, aby jakoś uspokoić budzącą się we Francji nieufność, wysuwa coraz nowe wykrętne plany i projekty.

I tak wykombinowano ostatnio tak zwany „pakt gwarancyjny“, czyli układ zabezpieczający pokój, do którego należąć mają i... Niemcy!

Czytając to każdy rozsądny człowiek chwytając się za głowę i pyta się czy taki układ wymyślił człowiek o rozsądnych zmysłach?

Pokojowi zagrażają Niemcy. Przeciwno Niemcom tworzy się więc pakt czyli ugodę, i do tego układu zapewnającego ten pokój mają wstąpić Niemcy, czyli Niemcy mają wystąpić przeciwko sobie? To istotnie aż zanadto dziwne.

W Ameryce upały wywołały małą chorobę. Wszczęto tam procesy przy udziale kandydata na prezydenta, Bryana, o to, czy człowiek pochodzi od małpy. (Wszczęcie takiego procesu dowodzi oczywiście, że autorzy tego procesu chyba pochodzą od małpy). W Europie dotąd takich upałów nie było, a zresztą projekt ten już nie jest nowym, a jednak zdaje się, że w mózgowicach pewnych polityków coś się popsulo.

Przecież przedstawiając sobie tę rzecz obrazowo, sprawa ta przedstawia się tak, jak gdyby pasterz zdybał wilka, który porwał mu kilka owiec, i mocno mu poturbował kości. Wiek pokaleczony leży na ziemi. Ale pasterz go nie zabija, przeciwnie zdjęty współczuciem powiada mu: No, prawda, przetrzepałem ci skórę, boś na to zasłużył. Ale teraz zawrzyjmy pokój. Będziemy odtąd żyli w przyjaźni i ty wilku strzec będziesz odtąd bezpieczeństwa mej trzody przed twoją żarłocznością.

Gdyby tak było istotnie, to wilk oczywiście projekt taki przyjąłby z wielką ochotą, bo wylizalby się w spokoju ze swych ran a później napadłby niepoczynialnego pasterza a trzodę jego wydusił do reszty.

Tylko, że tej niedorzeczność żaden pasterz nie robi.

Ale właśnie nad takim niedorzecznym planem łamią sobie głowę w Londynie i w Paryżu. Pojmujemy, że ten plan podoba

Francuzi podjęli ofensywę przeciw Marokańczykom. Wojska Abdelkrima cofają się w popłochu.

Na froncie marokańskim rozpoczęła się przed trzema dniami wielka ofensywa wojsk francuskich. Ofensywa ta ma objąć cały front francuski.

Pierwsze sukcesy wojsk francuskich są bardzo poważne. Oba brzegi rzeki Uarghi zostały na przestrzeni 65 kilometrów oczyszczone i pozycje nieprzyjacielskie zdobyte. Ofensywa francuska ubiegłszy atak Abd-El-Krima, zniszczyła zupełnie jego plany co do zdobycia Fezu.

Operacją lotnej grupy francuskiej, która wyszła z Ain-Aiszy uwolniono 75 kilometrów terenu na północ od Fezu. Inna lotna grupa rozpoczęła wypad w kierunku Bad-Nordj.

Odwrot regularnych oddziałów Abd-El-Krima wywołał wielkie zaniepokojenie wśród tych szczeplów, które w toku walk przeszły na stronę Riffeńczyków. Kilka szczeplów uciekło za wojskami Abd-El-Krima, inne zobowiązały się do zupełnej neutralności.

„Petit Parisien“ donosi, że książę dunski Aage, siostrzeniec króla hiszpańskiego, służący w legji cudzoziemskiej został w walce z Kabylami raniony.

JUŻ MAJĄ DOSYĆ WOJNY.

Agenci Abd el Krima oświadczyli, że szczeplów zamieszkujących terytorjum Rifu zużone próżnemi wysiłkami odmawiają dalszego prowadzenia walki o ile sytuacja się nie polepszy. Abd el Krim zwołał do Tetuanu kierowników szczeplu w celu skłonienia ich do podburzenia mas przeciwko Francuzom i Hiszpanom.

Delegacje francuska i hiszpańska podpisały układ dotyczący granic obu stref wpływów francuskich i hiszpańskich w Marokku, oraz współpracy władz francuskich i hiszpańskich. W ten sposób konferencja została zakończona. Z noty ogłoszonej po zakończeniu konferencji francusko-hiszpańskiej wynika, iż obydwa

się Niemcom, którzy go nawet podobno podsunęli i że podoba się on Anglikom, ale że we Francji nad nim debatują, to możemy sobie wytłumaczyć jedynie ten, że rządzą tam obecnie lewicowcy, którzy nigdy wielkiej mądrości politycznej nie wykazali.

Sprawa ta wprawdzie jeszcze nie załatwiona. Niemcy pragnęłyby przedewszystkiem już teraz wzmocnić się zaborem ziem polskich, ażeby później z tem większą siłą uderzyć na Francję i w tym duchu określili swe stanowisko w nocy, którą jak o tem już donosiliśmy, przesyłali do Paryża. Ostatecznego wyniku też jeszcze przewidzieć nie można. Ale bądź co bądź sprawa jest tak niebywała i dziwna, że warta tego, aby się nią zająć obszernie.

GŁOSY FRANCUSKIE W SPRAWIE PAKTU.

Prasa omawia w dalszym ciągu sprawę paktu gwarancyjnego. „La Victoire“ uważa, że pakt gwarancyjny taki, jakim go pojmują Anglja, doprowadziłby do czwartego rozbioru Polski. „L'Homme Libre“ uważa, że teren porozumienia ekonomicznego między Polską a Niemcami mógłby się łatwo znaleźć, gdyby rząd Rzeszy nie starał się zatruwać narad kwestjami czysto politycznymi. Dziennik zwraca uwagę na usiłowania Niemiec zduszenia Polski drogą presji ekonomicznej.

rządy zobowiązały się do niezawierania oddzielnego pokoju z Abd el Krimem oraz, że udzieliły sobie wzajem prawa ścigania nieprzyjaciela na swoich terytorjach oraz prawa przelotu nad niemi. Co do rozgraniczenia strefy francusko-hiszpańskiej ustalono modus vivendi oparty na traktacie z r. 1912, oraz zabezpieczający wszystkie interesy tych państw.

„Hawas“ donosi z Fezu, że kabylowie cofnęli się w kierunku północnym, a głównie na północ od rzeki Uerga. Artylerja francuska wypędziła ich na prawy brzeg tej rzeki w okolice Ain-Aicha. Abd-El-Krim po ostatnich klęskach na froncie kieruje obecnie wszystkimi ruchami wojsk osobiście. Kabylo-amerkańska eskadra ochotnicza opuściła Paryż i uda się z Toulouzy zwykłymi samolotami pasażerskimi do Marokka. Komendant ochotników amerykańskich pułkownik Sweeney oświadczył, że w następnym tygodniu wyruszy druga a za dwa tygodnie trzecia eskadra amerykańska na pomoc Francji. Każda eskadra składa się z 10 samolotów i 10 pilotów. Wszyscy przechodzą wojnę światową.

Gen. Naulin objął dowództwo. Posiłki francuskie. — Wysłanie parlamentarzysty hiszpańskiego.

Gen. Naulin objął dowództwo wojsk francuskich w Marokku. Posiłki francuskie napływają nadal w coraz większych ilościach. Do Casablanci przywieziono 30 tanków. Potwierdza się wiadomość, że po ostatniej klęsce pod Ain-Aiszą objął Abd-El-Krim sam dowództwo swych wojsk. Lada chwila spodziewają się w sztabie francuskim wielkiej ofensywy. Wczoraj w piątek wyjechał do Marokka Primo de Rivera. Odbędzie on konferencje z marszałkami francuskimi.

Oficjalny delegat Primo de Rivera udał się do Abd-el-Krima z listem z zaznaczeniem podania swych warunków pokojowych.

Konkordat a reforma rolna.

„Dziennik Ustaw“ nr. 72 ogłasza tekst konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską Ze względu na aktualność i po niekąd też sporność kwestji podajemy tu postanowienia dotyczące parcelacji dóbr kościelnych. Artykuł XXIV o-piewa:

1) Rzeczpospolita Polska uznaje prawo osób prawnych kościelnych i zakonnych do wszystkich majątków ruchomych i nieruchomości, kapitałów, dochodów oraz innych praw, które te osoby prawne posiadają obecnie na obszarze Państwa Polskiego.

2) Aby polepszyć gospodarce i spolecne położenie ludności rolniczej i aby wzmocnić tem bardziej pokój chrześcijański kraju, Stolica Apostolska zgadza się, aby Rzpita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminarjów, od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek: 15-30 ha, zależnie od gatunku ziemi, dla probostwa i zwykłego beneficjum, 180 ha. dla mensy biskupiej i 180 ha. dla seminarjum. W diecezjach, w których seminarja nie posiadają ziem rolnych oddzielnie od ziem posiadanych przez biskupstwo, przyznane im będzie z ziem należących do biskupstwa 180 ha. wolnych od wykupu, niezależnie od 180 ha. przeznaczonych dla mensy biskupiej.

Jak widać, państwo traktuje kościół zupełnie sprawiedliwie i narówni ze społeczeństwem świeckim i wogóle nie szkodzi słusznym prawom i in-teresom Kościoła.

Minister spraw wewnętrznych w Toruniu.

W sobotę 25-go lipca przybył do Torunia minister spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiwicz. O godz. 8 na dworcu Toruń-Przedmieście zebrał się przedstawiciele władz i urzędów i to pp.: wojewoda dr. Wachowiak, starosta krajowy min. Wybicki, wice-starosta Zeleniński, prezydent miasta Bolt, insp. Wizimirski, starosta pow. toruńskiego Czarlinski, komendant policji nadkomisarz Parzybok, naczelniccy wydziałów urzędu wojewódzkiego i t. d. Na peronie uszykowała się kompanja honorowa Szkoły policyjnej z Grudziądza z orkiestra, która w chwili opuszczania przez p. ministra wagonu, wykonała hymn narodowy. Po powitaniu przez zebra-nych p. minister odebrał defiladę kompanji honorowej, poczem udał się wraz z otoczeniem do mieszkania p. wojewody. O godz. 9,15 p. minister przybył do gmachu urzędu wojewódzkiego gdzie odbył naradę urzędową następnie udzielał posłuchania. M. inn. p. minister przyjął senatorów i posłów pomorskich. P. ministrowi przedstawili się: sen. ks. Bolt, posłowie Petrycki, Sacha i Soltysiak (Zw. Ludowo-Nar.), poseł Ossowski (Chrz. Roln.), pos. Sיעiński (Chrz. Demokr.), posłowie Pawlak i Reder (N. P. R.) i pos. Daczko (Niemiec). P. minister przyjął naszych parlamentarzystów bardzo przychylnie, przyrzekając poprzeć wszelkie postulaty ludności pomorskiej. Następnie p. minister udzielił wywiadu prasie. Miasto podejmowało p. ministra śniadaniem w salach Dworu Artusa, po którym p. minister opuścił Toruń, udając się w dalszą podróż po Pomorzu.

Pobył min. Skrzyńskiego w Ameryce. Sympatje żydowskie.

Min. Skrzyński przyjął 23 bm. delegację kolonii polskiej oraz tutejszych towarzystw polskich. P. Błażewicz dyr. tut. Dziennika Polskiego wygłosił przemówienie powitalne. W odpowiedzi swej min. Skrzyński podkreślił uczucie miłości, jakim Polska obdarza swoich synów, zamieszkałych za oceanem, nakreślił rozwój stosunków politycznych w Polsce w ostatnich latach, wskazał jak wobec trudnej sytuacji finansowej wszystkie partie polityczne w Polsce zrezygnowały z bezpośrednich korzyści partyjnych i poparły Rząd w jego dążeniu do uzdrowienia finansów. Przemówienie swoje zakończył min. wezwaniem Polaków amerykańskich do zachowania jedności duchowej z ma-

cierzą.

Delegacja żydowskiego kongresu amerykańskiego przedstawiła min. Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religii mojżeszowej adres, oraz złożyła min. życzenia, że był sprawcą zblżenia między rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskiej. Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu zawartego między rządem a przedstawicielami Żydów polskich, układu, który ma na celu ochronę pełni praw obywateli Żydów w Polsce. P. minister podziękował przedstawicielom Żydów amerykańskich za ich krok, oraz wyraził nadzieję, że układ polsko-żydowski przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Polsce.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

ZNIŻKA CEN ZA MĄKĘ W WARSZAWIE.

Wydział młynów warszawskich postanowił od jutra obniżyć cenę kilograma mąki pyłkowej z 54 na 45 groszy, sitkowej z 42 na 36 groszy. Młyny parowe warszawskie postanowiły również w tej samej cenie sprzedawać chleb pyłkowy i sitkowy. O ile okoliczności się nie zmienią, należy oczekiwać dalszej niżki w najbliższych dniach.

ZUOWU POTYCZKI Z BOLSZEWIKAMI.

Do Warszawy nadeszły wiadomości o krwawej walce między żołnierzami polskimi i bolszewickimi.

Bolszewicy usiłowali przejść granicę polską na najniebezpieczniejszym odcinku koło Krzemieńca i podpalić strażnicę K. O. P. Po długiej walce karabinowej zostali jednakże odparci. Ranni i zabici są po obu stronach. Żołnierze bolszewicy wtargnęli na terytorjum polskie sto kilkadziesiąt metrów wgląd.

Z Mińska donoszą o przybyciu Frunzego i Budiennego. Przyjazd ten nabiera w obecnych stosunkach granicznych ciekawego znaczenia.

PRACE KOŁO KASZUBY.

Prace koło podniesienia torpedowca „Kaszub” znacznie posunęły się naprzód. Roboty nurków zostały ukończone. Założono pasy przy których pomocy dwa wielkie dźwigi i jeden mniejszy rozpoczną dźwiganie kadłuba. Nasi nurkowie pracowali świetnie. Z początku pracowali nurkowie niemieccy, ale po dwóch dniach dali za wygraną, przyczem okazało się, że prace przez nich wykonane nie tylko, że były bez wartości, ale nawet były szkodliwe. Nurkowie niemieccy tak założyli pasy, że przy dźwiganie statku mógłby się wydarzyć wypadek. Dopiero nasi nurkowie pod komendą porucznika Stefana Jacynicza w ciągu paru dni doskonale spełnili swoje zadanie. Pracowało 13-tu nurków a wśród nich sam por. Jacynicz. Zawodowych nurków było trzech, resztę stanowili uczniowie specjalnych kursów. W ciągu 50-godzinnej pracy pod wodą w bardzo trudnych warunkach, udało się

wreszcie założyć pasy. Nurkowie pracowali nie nie widząc i posługując się jedynie zmysłem dotyku. Prace ich utrudniało żelaziwo z rozstraskanego statku groźne dla życia nurków. Por. Jacynicz tak się nawet zaplątał w urządzeniach statku, że z trudem zdołał się wywikłać. Statek dziś wieczorem będzie częściowo wydobyty do linii wodnej, poczem nastąpi wypompowanie wody.

W SPRAWIE KREDYTU PAŃSTWOWEGO NA ROZBUDOWĘ.

W związku z nową ustawą o rozbudowie miast, Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do udzielania kredytów budowlanych. Podania wraz z załącznikami należy wnieść do Komitetu Rozbudowy wnoski do Magistratów miast, które będą włączyć do Magistra Banku Gospodarstwa Krajowego celem przyznania i wypłacenia kredytów.

AGITATOR Z BOLSZEWI.

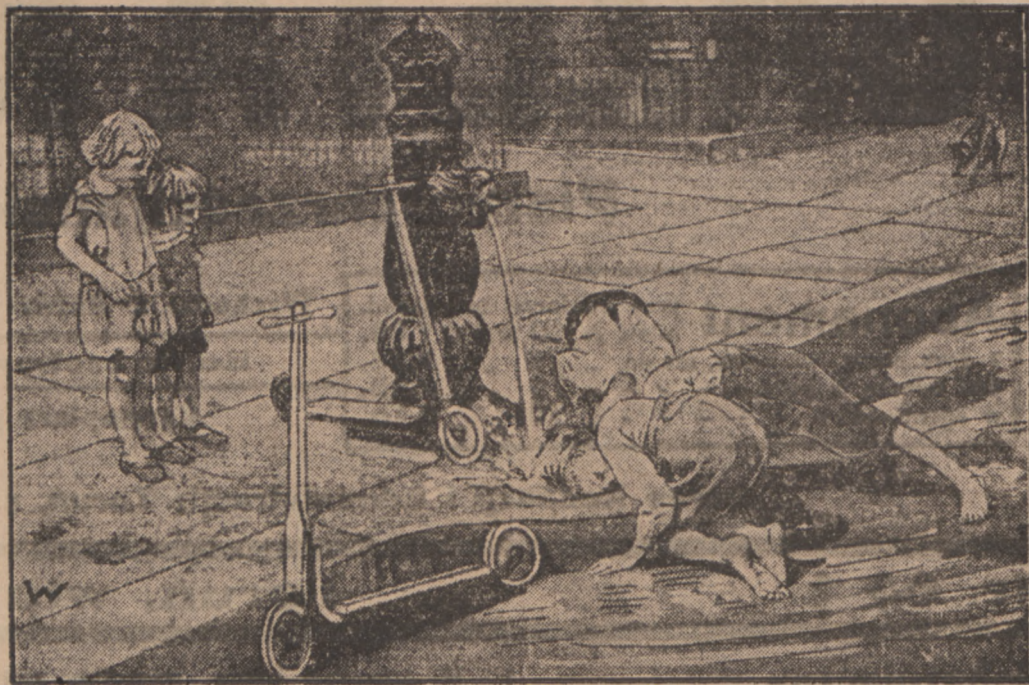
Jak donosi „Express Poranny” jeden z ramnych komunistów w ostatniej strzelaninie w Warszawie nie nazywa się ani Turowici ani Fijałkowski ale Hibner i w roku 1920 był już skazany na pięć lat ciężkiego więzienia, ale w drodze wymiany polskich zakładników został wysłany do Rosji sow. Tam był on w miejscowej czerezwycy wykonawcą wyroków. W Warszawie ukrywał się pod przybranym nazwiskiem jako instruktor w centralnym Komitecie związku młodzieży komunistycznej.

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Wobec przyznania przez Ministerstwo Skarbu dalszych kredytów w wysokości 100 tysięcy złotych na akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych minister pracy i opieki społecznej postanowieniem z dnia 23. bm. przekazał powyższą sumę do dyspozycji funduszu bezrobotnych. Przeznaczonych zostało w Warszawie 30,000 zł., w Łodzi — 30,000 zł., w Sosnowcu — 15,000 zł. i w Oświęcimiu 5,000 zł.

Rozpowszechniajcie

„Gazetę Narodową.”



FALA UPALÓW W EUROPIE.

Po Ameryce Północnej została i Europa nawiedzona przez falę niebywałych upalów, które dają się we znaki zwłaszcza ludności wielkomiejskiej. Rycina nasza przedstawia scenkę rodzajową na ulicy jednego z miast Zachodu. Dzieci z bruku wielkomiejskiego radzą sobie jak mogą, by ochłodzić rozgorączkowane główki.

GDAŃSK.

NIEMCY A REFORMA ROLNA.

Pismo „Danziger Neueste Nachrichten” poświęcając obszerny artykuł na temat reformy rolnej w Polsce, Autor zajmuje się szczególnie sprawą niemieckiej własności, która ma pójść na parcelację zaraz po dobrach państwowych i kościelnych, widząc w tem krzywdę Niemców i jeden z sposobów spolszczenia zachodnich kresów Polski.

Autor powątpiewa czy ustawa da się przeprowadzić z punktu widzenia Ligi Narodów.

Na końcu autor wylicza szkody jakie poniesie Polska przez rozparcelowanie majątków niemieckich

Dr. Zint działacz socjalistyczny wydrukował artykuł, stwierdzający, że Gdańsk nigdy nie był miastem niemieckim. Artykuł ten wywołał wśród Niemców gdańskich silne wrażenie. Nawet liberalne „Danziger Neueste Nachrichten” wyrażają ubolewanie, że dr. Zint mógł napisać taki artykuł, który według tego pisma wyrządził poważne szkody niemieckim, może on bowiem służyć za silny argument w ręku Polaków w sprawie korytarza. Kola nacjonalistyczne używają artykułu dra Zinta za argument przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie gdańskim.

ROSJA.

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA SOWIECKIEGO.

Jak donosi „Kurier Czerwony”, rząd sowiecki zgodził się na zwolnienie byłego kierownika konsulatu polskiego w Tyflisie p. Łukaszewskiego. Przebywał on dwa lata w więzieniu sowieckim. Łukaszew-

ski oskarżony został o szpiegostwo i miał być z ks. Usaszem wymieniony za Bagińskiego i Wieczorkiewicza, wskutek jednak zabójstwa tych ostatnich, wymiana do skutku nie doszła.

NA CO BOLSZEWICY PORYWAJĄ OFICERÓW NADGRANICZYCH.

Centralny Komitet Wykonawczy Białoruskiej Partji Komunistycznej uchwalił nie wydawać porucznika Rondomańskiego lecz zachować go do wymiany za posła Łańcuckiego w razie gdyby ten miał być skazany. Poza tem uchwalono porywać jak najwięcej oficerów polskich a szczególnie tych, którzy wstawili się w tępieniu organizacji komunistycznych.

ANGLJA.

1 I ÓWIERÓ MILJONA BEZROBOTNYCH.

Ogólna ilość bezrobotnych w całej Anglii wynosi 1,248 tysięcy, ale wskutek niepowodzenia akcji pojedynczej pomiędzy przemysłowcami włókienniczymi a robotnikami, liczba ta podwyższy się o 250 tysięcy bezrobotnych.

KATASTROFA W KINIE.

W Melbourne wydarzyła się przedwczoraj straszna katastrofa w kinematografie. Zarwała się przeciążona galerja spadając swym ciężarem z kilkuset ludźmi na parkiet i siedzące w fotelach osoby. 131 osób odniosło ciężkie obrażenia. Dotąd jednakże nie stwierdzono żadnego wypadku śmierci.

TURCJA.

NOWE POWSTANIE KURDÓW.

Donoszą z Aten, że w prowincji tureckiej Hantanian wybuchło nowe powstanie kurdów. Rząd turecki wysłał silne oddziały celem stłumienia ruchu.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

— Albo to u was w Czaplincach już i siana niema?

— W Czaplincach jest, ale u nas niema. Co było trochę zboża i siana, to wszystko Żyd zabrał.

— Jaki Żyd?

— A jużci wasz Szłoma, co wszystko daje na kredyt, a potem zagrabi, co się urodzi.

— A nacóż bierzecie?

— Aha! nacóż bierzecie? a djabeł ich wie, naco oni biorą. Siedzą na trzech chatach, a chcą być panami i brać wszystko na kredyt. A jak przyjdzie płacić, to niema z czego. — Uśmiechnął się owym chytrym, chłopskim uśmiechem, który się zawsze objawia na licu poddanego, ile razy pan w kłopotcie.

— I czyżje ty?

— Pana Pożyczkowskiego.

— Czy on tu?

A tu.

— A pocóż on tu przyjechał?

— A djabeł go wiedzą.

Stajenny odprowadził konie dalej.

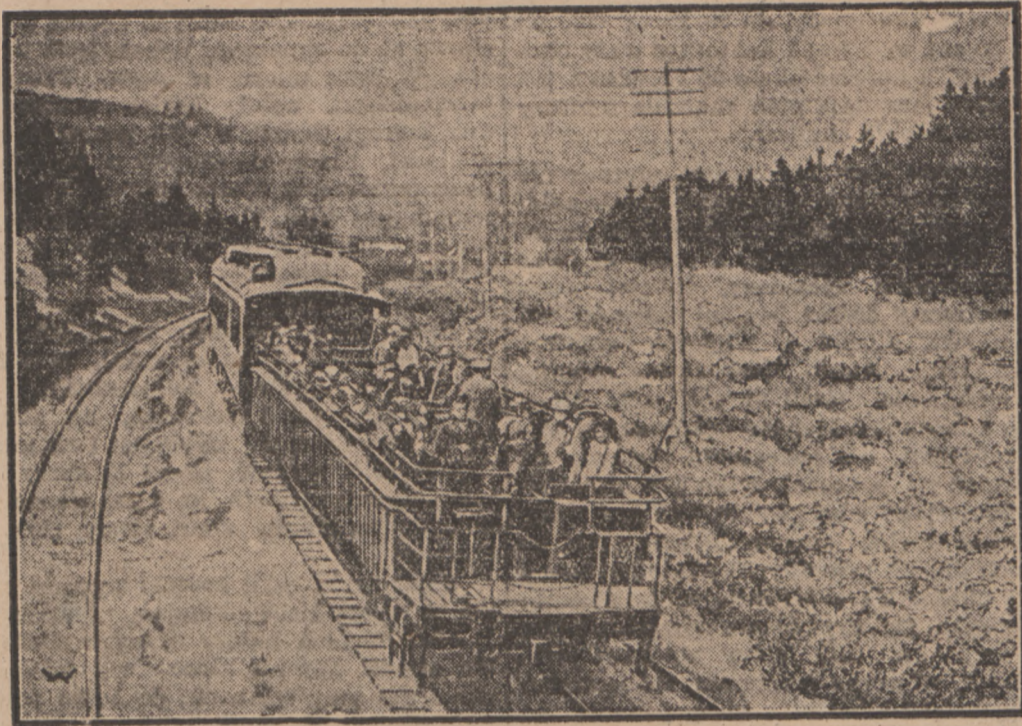
Chłopiec, wyrzekłszy obojętnie te ostatnie słowa, któremi zwykle kończy się rozmowa ludzi o projektach ich panów, siedział dalej zgarbiony, z głową wpiętą otwartą, z okiem wpiętym przymrużonem, a jego konie stały jak pierwsi, ze zwieszoną głowami, nieruchome, jak wna czwórka na kościele św. Marka w Wenecji.

Tymczasem w gabinecie prezesa, w którym pod jedną ścianą stało jego biuro ogromne i kosztowne, pod drugą piękna kanapa z drogiem obiciem, pod trzecią także krzesła i szafki, a pod czwartą proste dębowe stołki i stołek taki, jakiby ledwie ekonom w swoim pokoju postawił, było trzy osoby. Na bogatym i wygodnym fotelu siedział prezes wyprostowany; pulchne rączki jego leżały na wypukłym brzuchu, dwa wielkie palce kręciły powolnego młynka, głowa z najeżoną czuprynką przechylona była na bok pobożnie, a oczy z wyrazem pokory i miłosierdzia zwrócone ku siedzącemu z boku panu Pożyczkowskiemu. Na jednym z owych prostych stołków i prawie na jego rogu przylepił się skromnie ów nieszczęśliwy pacjent. Był człowiek już niemłody, błąd, chudy, z siwą głową niedbale uczesaną; rudut miał wytarty, podobno kiedyś ciemno sierackowaty, kamizelkę białą i brudną, a spodnie nankinowe, które, podnosząc się zbyt wysoko, zdradzały cholewy niepoczernione i rude. Pod pachą miał czapkę baran-

kową, niezmiernie starą i zwiniętą w rurkę, a łokcie i ręce przycisnąwszy do swego ciała, robił się jeszcze wyższym, niż był w istocie. Widać, że to był człowiek zbiedzony, przywykły do subordynacji domowej, narzędzie obcej woli, popychadło, które zwracało się tam, gdzie je popchnięto. Bliżej ku drzwiom stał Szłoma Krzemieniecki. Szłoma był to Żyd edukowany i Szejne-Morejne (Żyd spanoszony, Żyd arystokrata). Mógł mieć ledwie lat czterdzieści. Wysoki i kształtny, twarz miał cokolwiek ospą oznaczoną, ale rysy jego, chociaż okrągławe, nos trochę zadarty, usta trochę za szerokie, były pełne wdzięku i męskiej piękności. Oczy jego czarne, osłonięte długimi rzęsami, jaśniały uprzejmością, uśmiech prawie ciągle roztwierał jego usta i odkrywał zęby czyste i nadzwy czajnie piękne. Aksamitna jarmulka przykrywała jego głowę, a pejsy niezbyt długie, broda niezbyt wielka, uczesane starannie, lśniły się jak krusze skrzydła. Czarny materiałny kaftan, prawie nowy, nie miał ani jednej plamki. Za jedwabny pas zasunawszy wielkie palce, trzymał w jednej ręce sobolową czapkę, a drugą wystawił jakby na pokaz, tak była biała i czysta. Nawet buty Szłomy, z wysokimi cholewami, z węgierską wykończoną, były wyczyszczone, wyglansowane i nie okazywały ni śladu biota. Szłoma, syn bardzo wziętego w swoim czasie cyrulika, nazna-

czony pierwiastkowo na doktora, do szesnastu lat był w szkołach w Krzemieńcu. Obdarzony z natury największymi zdolnościami, uczył się doskonale, przeszedł jako uczeń celujący pierwsze cztery klasy i był dwa lata na pierwszym kursie nauk wyższych. Ale w tym czasie ożenił go i natura żydowska przemogła, pociągnawszy od książki do łokcia, od rachunku algebraicznego do prostego krydki, którą się zapisują złotówki i grosze. Wziął się więc do handlu i zapomniał o doktorstwie. Znał jomość z paniczami, dawniejszymi kolegami, zrobiła go także ich bankierem. Pozycał im, przez przyjaźń i koleżeństwo na mniejsze, niż inni Żydzi, procenta, i tym sposobem liczną miał klientelę i nie stracił szacunku, a czasem i towarzystwa młodzieży, wśród której praktycznie się kształcił. Stąd więc, chociaż nie przestał być Żydem, przybrał formy wyższe w sposobie wyrażania się czystą polszczyzną, w przeczności i stroju. Wiedziął przytęm, że jest pięknym mężczyzną, dołączył więc kokieteryjną i wdzięczną układność do tych przymiotów naturalnych, i wszystko to obrócił na korzyść swojej kieszeni. Po zmianach w Krzemieńcu poznał się przypadkiem z prezesem. Odgadł się przedk oba, boel ich był jednaki, chociaż sposób zapatrywania się na środki, które do niego prowadziły, niezupełnie tenże sam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



JAK SIĘ PODRÓŻUJE W AMERYCE.

Kolej żelazna Canadian—Pacific stawia do dyspozycji podróżnych obszerne wagony otwarte, z których można obserwować wygodnie krajobrazy naokół się roztaczające.

Kursy dla dziewcząt.

Rodzice! — pamiętajcie o wyszkoleniu córek!

Słusznie powstaje w społeczeństwie polskim lęk z tego powodu, że zbyt mało ujawnia się chęci do nauk praktycznych, tak bardzo ważnych przede wszystkim dla naszych przyszłych gospodyń i pań domu, tak nieodzownych nieraz, gdy życia losy zmuszą do samodzielnego starania się o chleb codzienny.

Z dniem 1-go września rozpoczynają się w Państwowej Szkole w Kościerzynie nowe kursy:

- 1) kurs krawiectwa jednoroczny,
- 2) kurs zdobnictwa artystycznego jednoroczny.

Kierownictwo szkoły jest wzorowe, wy niki nauki bardzo dobre, skierowane ku wykorzystaniu partactwa. Ukończenie kursów daje możność czy to gustownego wykonywania prac dla własnych potrzeb, czy też zarobku w razie potrzeby, a nawet umożliwia objęcie stanowisk instruktorów w razie ujawnienia specjalnych zdolności.

Ale tego mało. Pobyt jednoroczny w Szkole tej działa nadto wychowawczo, dodaje ogłady towarzyskiej, rozszerza znajomości ogólne.

Przy Szkole jest internat, w którym uczennice za 35 zł. miesięcznie otrzymują mieszkanie i utrzymanie dobre. Oplata szkolna wynosi 45 zł. półrocznie. Cały koszt roczny wynosi zatem ok. 400 zł. — Wydatek ten, stokroć mądrzejszy i praktyczniejszy niż posyłanie do gimnazjum, wynagrodzi życie z obfitym procentem.

Kto ma więc córkę, która ukończyła szkołę ludową, wydziałową lub kilka klas gimnazjum, niech zgłosi ją na jeden z tych wyżej wymienionych kursów. Dokładniejszymi danymi służy zawsze chętnie: Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Kościerzynie, lub niżej podpisane towarzystwo.

Pomorskie T-two Popier. Przem. Ludowego w Kościerzynie.

WALKA Z GRUŻLICĄ.

Według opinii dr. Kopczyńskiego, referenta higieny szkolnej ministerjum oświecenia w szkołach powszechnych państwa polskiego około 5 procent dzieci choruje na gruźlicę, a około 60 procent dzieci ma powiększone gruczoły limfatyczne zewnętrzne.

Ponieważ według statystyki urzędowej liczba uczniów szkół powszechnych wynosi zgorą 3 miliony, mamy więc w szkołach w tej chwili zgorą 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę którą zarażają resztki swych towarzyszy nauki, a około 1 miliona 800 tysięcy dzieci skrofalicznych i do gruźlicy usposobionych.

Na całą tę olbrzymią masę dzieci gruźlicznych państwo posiada zaledwie 500 łóżek szpitalnych i sanitaryjnych; żadna akcja zapobiegawcza nie jest prowadzona.

W interesie obrony państwa, którego ludność grozi dziesiątkowanie przez gruźlicę, leży podjęcie przez rząd natychmiastowej akcji w kierunku wzmożonego subsydjowania instytucji opiekujących się dziećmi wogóle, a gruźliczymi w szczególności. — Niezbędna jest tu akcja na

wielką skalę — dotychczasowe półrodki już nie wystarczają, a dalsze zwlekanie co do ustawodawczego uregulowania sprawy walki z gruźlicą w państwie grozi nam ciężkimi następstwami.

Malaria nad Wołgą.

Pod górzem, dziesiątkują choroby ludności Rosji.

O stosunkach panujących w Rosji świadczy fakt powyższy:

Nansen wrócił ze swej podróży do Armenji, Kurdystanu i dorzecza Wołgi. W rozmowach z komisarzem dla spraw gospodarczych zwrócił uwagę, że co prawda wytwórczość rolna robi dobre postępy, że nie ma widoki na żniwa w okręgach nadwołżańskich, że obniżono cenę za pszenicę o 50 kopiejek, że w krajach nadwołżańskich grasuje jednakże strasznie epidemia malarji, dziesiątkując ludność.

Okazuje się, że władze sowieckie nic o tem nie wiedziały.

Zamierający Konstantynopol.

Z miliona mieszkańców zostało 650 tysięcy.

Konstantynopol należy do rzędu miast skazanych na powolne konanie. Ognisł wspaniała stolica potężnego państwa sultanów jest dzisiaj opuszczoną rezydencją kalifa, oddając z miastem na miesiąc i roku na rok całą swą świetność nowej stolicy Angorze. Handel zamarł. Uniwersytet, biblioteka, ambasady wszystko ma powędrować do Angory.

Stan ludności spadł z miliona ludności najlepszych czasów przedwojennych do 650.000 w chwili obecnej. Ilość zgonów przewyższa liczbę urodzeń o setki procentów. I tak na przykład w tygodniu od 23—30 czerwca nie zgłoszono urzędowo żadnego wypadku urodzin.

KALENDARZ.

Wtorek 28 Marty p.	Środa 29 7 braci męcz.	Czwartek 30 Abdonał Maks
--------------------------	------------------------------	--------------------------------

Wiadomości potoczne.

— Połączenie automobilowe z Czerniewicami. Jazda kolejowa oraz piesza droga z dworca do solanek czerniewickich dała się nieraz we znaki gościom kąpielowym. Właściciele solanek zaprowadzają z dniem jutrzejszym komunikację automobilową. Odjazd samochodów odbywa się ze Staromiejskiego Rynku od strony północnej ratusza t. j. przed hotelem Pod trzema koronami o godz. 11, 2 po poł. i 1/25 po poł. Poza tem przystawać będzie automobil przy pl. św. Katarzyny obok kościoła garnizonowego. Cena przejazdu w jedną stronę 75 gr. od osoby.

— Nieszczęśliwy wypadek na poligonie. Wczoraj we czwartek 23. lipca na poligonie na Podgórzu, podczas ostrego strzelania oficerskiej szkoły artylerji z niewiadomych dotąd powodów w momencie strzału nastąpił nagle wybuch, wznie-

cając olbrzymią chmurę dymu. Gdy dym rozwił się, okazało się, że działko podczas strzału eksplodowało; siła wybuchu była tak wielka, że odłamki działa rozrzucone zostały w promieniu 500 m. Z obsługi działka ciężkie rany odniósł por. Wojciech Brania, który następnie zmarł; ciężko ranny jeden podchorąży i jeden łeż.

Władze wojskowe natychmiast po wypadku wdrożyły dochodzenia. dziś zjechał do Torunia delegat departamentu artylerji i uzbrojenia, który prowadzić będzie dalsze śledztwo.

— Z targu. W ostatni piątek panujący upał nie wpłynął ujemnie na obrotowanie targu. Sądząc po obfitości jarzyn i owoców, przypuszczać należy, że tegoroczne zbiory są znakomite. Ceny nie zmieniły się, jedynie wiśnie, będące już na szychu, zdrożały nieco; funt sprzedawano po 50—60 gr., maliny ogrodowe sprzedawano po 50—90 gr., maliny leśne po 60—70 gr., porzeczki po 30—40 gr., poziomki, także już kończące się, po 60—70 gr. za miarkę. Ceny masła, jaj, drobiu i ryb nie zmieniły się. Wielki był popyt na kwiaty, obficie dowieziona.

— Zaginięcie dziewczyny. 20. b. m. w poniedziałek 14-letnia Lucja Trunówna, zamieszkała Wielkie Garbary 31 w Toruniu, córka st. przodownika P. P. opuściła samowolnie o godz. 7.30 rano dom rodziców w zamiarze pójścia do kościoła i dotychczas nie wróciła. Rodzice proszą o zatrzymanie, a gdy potrzeba będzie przymusowe przy pomocy policji odstawienie do domu rodzicielskiego. Rysopis: 1.50 wysoka, włosy długie c-blond, ubrana w białą wełnową suknię, czarny słom. kapelus, szare półbutki ze sprzączką i jasne pończochy. Gazety uprasza się o przedruk.

— Wylwienie zwłok. W ub. czwartek wylwiono z Włsy zwłoki mężczyzny. Po rozpoznaniu ustalono, że są to zwłoki Leona Królczewskiego l. 21 z Nieszawy, który utonął podczas kąpiei dnia 21 b. m.

CZY TO MOŻLIWE?

Lidzbark. Donoszą nam z Lidzbarka, że łąki swe, położone niedaleko tego miasta wdzierzał p. starosta brodnicki Żydowi Mocnemu z Lidzbarka. W okresie wzmożonej walki żydostwa o przywileje w Polsce, taka wiadomość brzmi wprost nieprawdopodobnie. Czekamy wyjaśnień od p. starosty brodnickiego.

UTONAŁ W DRWĘCY.

Brodnia. W ub. niedzielę po nabożeństwie wojskowym utonął podczas kąpiei w Drwęcy w pobliżu koszar sierżant Józef Lewandowski z 2 kompanji 59 p. p., który niedawno temu przybył do naszego miasta z Inowrocławia. Zwłok topielca nie można było mimo gorliwych poszukiwań dotąd odnaleźć.

NIEBEZPIECZNA BUTELKA.

Brodnia. 9-letni synek robotnika Piłkowskiego znalazł w mieszkaniu poza folwarkiem Pocztówka butelkę z jakimś materiałem wybuchowym. Przy otwarciu butelka eksplodowała, raniąc chłopca o obie ręce i czyniąc spustoszenie w mieszkaniu. — Chłopcu odjęto strzaskane palce.

O JEDNEGO ŻYDA MNIEJ.

Bukowiec, pow. świecki. Właściciel tutejszego domu towarowego kupiec Mozes Glasfeld, przystąpił do wyprzedazy wszystkich towarów, gdyż zamierza przeprowadzić się do Niemiec. Szczęśliwej podróży!

NAUCZYCIEL W WĄBRZEŃNA OFIARĄ KĄPIELI W WISŁE.

Brdyńskie. W środę podczas kąpiei w Wiśle w Brdyńcu utonął 23-letni nauczyciel Kazimierz Radłowski, zam. w Wąbrzeźnie, który bawił na wakacjach u swego szwagra. Zwłok dotąd nie wydobyto. Rysopis: ciemnobłondyn, włosy długie, 1.75 m. wzrostu, wos strzyżony po angielsku, bez kostiumu kąpielowego, zęby zniszczone.

SAMOBÓJSTWO ZE ZŁOŚCI.

Borówno, pow. chełmiński. Dawniejszy dorożkarz Wojciech Adamski z Torunia kupił tu w maju rb. posiadłość 24-morgową, placąc 8000 zł. W czerwcu przejął posiadłość, lecz wnet się przekonał, że gospodarstwo przepięcił. Ze złości postanowił odebrać sobie życie; poszedł do stodoły na klepisko i obwiesił się na łańcuchu.

ŻNIWA NA ŻULAWACH CHEŁMIŃSKICH.

Chełmno. W niektórych gospodarstwach żuławskich ukończono już zbiór żyta i rozpoczęto młóckę. Jęczmień dojrział tak dalece, że w najbliższych dniach będzie można rozpocząć koszenie. Ogórki rozwinięły się doskonale wskutek ciepłej, suchej pogody. W Grudziądzu placą han-

dlarze skupujący ogórki celem wysyłki do Gdańska 30 zł za centnar. Z Chełmna przybywają handlarze wprost na wieś, placąc jednakże tylko 3 zł za kopę. Upały szkodzą jednak bardzo trawie, która zaczyna wysychać. Stąd wydajność mleczna krów cofnęła się znacznie. Skutek — zwyżka cen za masło.

DOBRY ROK TORFOWY.

Świecie. W roku bieżącym wydobyte z torfowisk w naszym powiecie znaczne ilości torfu. Pogoda była ku temu pomyślna, skutkiem czego zwieziono już torf po największej części. Właściciele sprzedawali torf, zależnie od jakości, w cenie od 8—15 zł. za furkę.

OFIARA KĄPIELI.

Tylca, pow. lubawski. W sobotę 18. b. m. utonął podczas kąpania w jeziorze wsi 13-letni syn rolnika miejscowego Stendary, Witold. Prawdopodobnie przy czyną utonięcia były kurcze. Chłopiec bowiem chcąc dopędzić ludzi, którzy po ciężkiej pracy w polu, szli orzeźwić się kąpielą, biegł i zgrzany rzucił się do wody. Ludzie, widząc go tonącego, zamiast nieść pomoc nieszczęśliwemu, rozpięchli się na wszystkie strony. Po 2 godzinach dopiero wydobyto z wody zwłoki topielca.

NAGŁY ZGON KAPLANA.

Brusy. Wielkie wrażenie wywołał tu nagły zgon powszechnie szanowanego k. prof. Cysewskiego ze Starogardu, który bawił na wakacjach u rodziców swych w Brusach. 21. bm. udał się do Męcikała na polowanie na kaczki z rodziną swą swego, p. Przewoskiego z Brus. Spokojnie siedząc na czolinie, dostał śp. ks. prof. Cysewski ataku serca i wpadł do Brdy. Obok niego siedzący p. Pęska z Męcikała skoczył na ratunek, lecz wyciągnął już trupa na brzegi Brdy. Wszelkie starania o przywrócenie życia były bez skutku. Przywołano lekarza z Brus, który po pewnym czasie przybył, lecz tenże mógł jedynie śmierć stwierdzić, wkrótce nadeszła furmanka, która zwłoki zabrała do Brus. Wielkie tłumy ludzi oczekiwały na szosie przybycia zwłok zacnego kapłana. Zmarły pracował w duszpasterstwie 14 lat, był gorliwym kapłanem i dobrym Polakiem. Pamięć po nim pozostanie długo w sercach ludu naszego. Cześć jego pamięci.

WYSTAWA ARTYSTÓW SOPOCKICH.

Sopot. W pawilonie sztuk pięknych w Sopocie (Nordpark) mieści się jak i w poprzednich latach wystawa tuł. artystów między nimi także 3 Polacy, malarze St. Chlebowski, M. Mokwa i grafik St. Brzęczkowski. Chlebowski wystawia prócz kilku jaskrawych i oryginalnej portretów także krajobrazy jaskrawych i oryginalnej portkrajobrazy impresjonistyczne w ciemnych tonacjach. Mokwa znane akwarele w ośniewającej technice. Także akwaforty w których usiłuje wywołać tak samo malarskie efekta, co mu się w niektórych pracach też udaje. Brzęczkowski wystawia grafikę różnego rodzaju techniki, opartej na zasadzie czarno-białej plamy. Z niemieckich malarzy można by wymienić Lipczyńskiego, Patscha, Ceman i Zennera, oraz Damurodzkiego.

UTONIĘCIE LISTOWEGO.

Żukowo, pow. kartuski. Utonął 16. b. m. listowy Stencel, przy kąpaniu się w jeziorce na gruncie plebańskim. Nieszczęśliwy był jedyną podporą starych i chorych swych rodziców.

UTONIĘCIE PORUCZNIKA MARYNARKI

Wielka-Wieś, pow. pucki. 23-go bm. podczas kąpiei w wielkim morzu około 18-tej z powodu udaru apoplektycznego utonął porucznik marynarki z garnizonu puckiego p. Cichorski. Natychmiastowe wylwienie ciała oraz zabiegi lekarskie celem przywrócenia do życia nieszczęśliwego mimo, że trwały do późna w nocy okazały się bezskuteczne. Por. Cichorski ostercił żonę oraz jedno dziecko. Pogrzeb odbędzie się w Pucku. Jest to już drugi wypadek w b. m. utonięcia w morzu.

CYGANIE OFIARĄ KRADZIEŻY.

Pniewy. Dotychczas kronika kryminalna notowała jedynie i prawie wyłącznie kradzieże dokonywane przez Cyganów. Tym razem kronika zanotować może fakt odwrotny, o którym doniesiono policji kryminalnej. Cyganie, którzy rozłożyli się obozem w Posadowie w pobliżu Pniewy, zrobili doniesienia o kradzieży dokonanej u nich. Według ich doniesienia skradziono im 900 zł. gotówki, 20 mk. w złocie, 8 pierścionków złotych wartości 200 zł., pierścionek z brylantem wartości 300 zł., 6 poduszek z puchu, kufer, srebrne zastawy bielizny itp. łącznej wartości 2320 zł. Zatem jak widać Cyganie mimo, że koczują a nie placą podatku, jedzą chleb a nie sieją zboża, zarabiają a nie pracują są wcale zamożni.

WIEŚCI Z LIPNA.

Lipno. 20 bm. o 4 po poł. miasto nasze zostało zaalarmowane na pożar, który wybuchł w zabudowaniach Wahla na Borku 1 km. od Lipna. Na miejsce pożaru przybyło wiele osób jako to: pp. przodownik Policji Państw. p. Ciołkowski, wachmistrz żandarmerji, który obecnie przyjechał z Torunia na urlop Przybylski, Olszewski, taksator ubezpiecz. od ognia i wielu innych, którzy natychmiast po przybyciu dzielnie wzięli się do akcji ratunkowej. Energicznie działał także p. Derkowski, urzędnik Syndykatu Rolniczego. Przybyła także na miejsce pożaru lipnoska straż ogniowa pod dowództwem p. Raniszewskiego, energicznie działała akcją ratunkową, lecz pomimo tego umiejscowiono pożar po spaleniu się stodół, szopy, domu inwentarza, chlewów, 5 owiec i innego mienia. Straty znaczne. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Podczas wybuchu pożaru gospodarz (właściciel) Wahl był we Włocławku, a gdy przyjechał i ujrzał swoją piękną osadę w ratunkowej, chciał sobie odebrać życie, lecz nie dopuściła do tego policja. Najwięcej żałował Wahl spalonego na górze domu złota i srebra, zaoszczędzonego z przedwojennych czasów. —

Dział gospodarczy.

JAK SPRZĄTAĆ ZBOŻA Z PÓL.

Żyto w suchy czas zżęte należy zaraz wiązać w snopy i w wieczorem lub też zaraz po deszczu, gdy słoma i kłosa mokre, zostawia się na garściach, by obeschło, ale przed wieczorem trzeba związać w snopy i poustawić. Nawet żyto dosyć chwastami przerosnięte można wiązać od razu, tak samo, jak i pszenicę ozimą, bo zboża te mają słomę dość grubą i sztywną i przesycają wskutek tego dobrze. A by snopy wysychały jaknajprędzej należy ustawiać zboże tak, aby powietrze dobrze dochodziło zarówno do odziomków, jak i do kłosów i ażeby od deszczu, o ile możliwości, było ochronione. Kopy wielkie i półkopy, w jakie powszechnie układają żyto i pszenicę, niezupełnie dobrze odpowiadają temu celowi. O wiele łatwiej dosuszyć zboże w snopkach, ustawiając je w „dziesiątki“, czyli „lalki“, jak powszechnie robią na Śląsku i w wielu gospodarstwach folwarcznych w innych stronach Polski. Gdy zboże zupełnie sucho złożone i dojrzałe, to i w wielkiej kopie dobrze się zachowa, ale gdy wcześniej zniemy, to musi dojrzeć i doschnąć w snopie; tak samo, jeżeli

dużo jest w snopie koniczyn zielonej lub chwastów, które trudno schną. Dziesiątki ustawia się tak: w środek stawia się snop jeden prosty do góry, nie łamiąc słomy, naokoło układa się stojąco 8 snopów, parami opierając je kłosami ku środkowi, a odziomki rozstawiając nieco. Powstaje w ten sposób kopka z dziewięciu snopów, ustawionych na ziemi kolejno.

Te dziewięć snopów obwiązuje się w góry długim powrosem aby lepiej się razem trzymały, a na wierzch nakłada się „czapkę“ czyli „chochół“ z dziesiątego snopa, który powinien być nisko w odziomkach związany. Ażeby wiatr chochołów nie zrzucił, można jeszcze i chochół na lalce obwiązać powrosem. W takie dziesiątki ułożone zboże, tak żyto jak i pszenica, może stać całymi tygodniami bez obawy zamoknięcia i zrosnięcia, to też ten sposób w lata wilgotne jest niezmiernie dogodny. Deszcz spływa wierzchem po czapce, nie dochodzi do kłosów, a odziomki rozstawione wysychają prędko, choćby zboże było nawet mocno zielonem chwastami lub koniczyną przerosnięte. W czasie pogody można na dzień chochoły zdejmować, by kłosa lepiej schły, a na wieczór je znowu zakładać. Gdy zboże bardzo trawą przerosło, można zamiast dziesiątek układać w szóstki, t. j. 5 snopów przykrywać 6-tą czapką.

Plon żyta jest bardzo rozmaity, bo zależy od gleby, od uprawy i od gatunku żyta. W dobrych gospodarstwach można mieć i do 14 korcy (12 centnarów metr. = 74 pudy) z morga; słomy jest około dwa i pół razy tyle na wagę, co ziarna, więc nawet do 40 centnarów metr. (240 pud.). Zwykły plon, jaki u nas otrzymują, t. j. 7 do 8 korcy, jest więc zaledwie połową tego, co przy umiejętnej uprawie otrzymać można. Żyta jarego plon bywa znacznie niższy, od 4 do 7 korcy (3 i pół — 6 ctn. m. = 20 — 27 pud.) z morga.

Pszenica znacznie łatwiej i prędzej ulega zrosnięciu, jeżeli się trafi wilgotna pora podczas zbiorów. Już po jednym obfitym a ciepłym deszczu, skoro padnie na pszenicę na garściach leżącą, można się obawiać zrosnięcia części ziarna. To też brać ją należy w czas suchy i zaraz za sierpem lub kosą wiązać w snopy i ustawiać w dziesiątki jak żyto, jeżeli zaraz zwozić nie można. Gdy czysta pszenica bez chwastów, to przy pogodnych żniwach już w następnym dniu po żęciu można ją brać do stodół. Gdy zachwaszczona, to naturalnie musi stać pomy w dziesiątkach, póki chwasty nie zeschną.

Średnio dobry plon pszenicy wynosi u nas około 8 korcy (48 pud.) z morga, t. j.

14 ctn. m. z ha, przy starannej rządowej uprawie można mieć i do 20 korcy (120 p.) t. j. 35 ctn. m. z ha; 1 hektoliter waży około 74 kg., a korczek około 96 kg. (240 f. p.). Pszenica jara daje plon znacznie mniejszy i ziarno zwykle chudsze.

Jęczmień jary jest zbożem niezmiernie drażliwym na stan pogody w czasie zbioru; już po jednym deszczu traci barwę jasną, żółknie i ciemnieje, a przez to teraz trochę w cenie sprzedaży, chociaż przez krótkotrwały deszcz istotnej wartości mu nie ubywa. Ciepłe a wilgotne powietrze może jednak łatwo spowodować zrosnięcie jęczmienia, jeżeli na pokosach długo leży, a kłosa przeklepane deszczem do wilgotnej ziemi. Po zesieczeniu zostawia się jęczmień na pokosach tylko tak długo, aby koniczyną, jaką zwykle weń wsiewają, wyschła trochę, poczem (zwykle już po dwóch dniach pogodnych) wiąże się w snopy i układa się w większe kopy kłosami do środka, przykrywając z wierzchu mierzwą zgrabną. Gdy siła zbiorowi przeszkadza, wówczas przewraca się jęczmień na pokosach albo tylko kłosa podnosi po każdym deszczu, aby szybko przesechł i aby kłosa nie leżały przybite do ziemi. Skoro tylko trochę obeschnie, wiąże się w snopy iustawia w czwórki i piątki, stawiając 4 lub 5 snopków kłosami ku sobie i do góry. Zamiast w takie piątki można też ustawiać jęczmień we dwa szeregi ku sobie nachylone. W ten sposób nie można wprowadzić uchronić jęczmienia od zrosnięcia, ale przynajmniej nie zrosnie, bo w kłosach obsecha.

Jęczmień musi być dobrze suchy, zanim się go zwiezie do stodół. Szczególnie zaś na to uważać należy przy orkiszu (jęczmieniu nagim), bo ten ma słomę miękką, która łatwo zlega się w stodole, poczem może nastąpić zagrzenie i zapleśnienie. Plon jęczmienia w bardzo dobrej uprawie i w dobrym roku może dojść do 20 korcy (100 pud.) z morga (30 ctn. m. z ha), średnio dobry wynosi 12 korcy (60 p.) ziarna i 15 do 25 ctn. m. (90 — 150 pud.) słomy z morga (18 ctn. m. z ha ziarna i 45 c. m. słomy).

Owies po dojrzeniu przestał łatwo się z wiechy obspuwać, nie trzeba się więc ze zbiorem ociągać, ale sieć, skoro tylko wiechy pobielają na większej części pola. Zbiór owsa łatwiejszy, niż jęczmienia, bo mu deszcz mniej szkodzi, gdy jednakże owies za długo moknie na polu, to ziarno ciemnieje i traci polysk. Owies wiąże się, podobnie jak jęczmień po dobrym przeschnięciu na pokosach, poczem, gdy wiechy zupełnie suche, można go układać w

kopy większe (krudy) po jednej kopie snopów zawierające, w których dobrze się zachowa aż do zupełnego wyschnięcia i zwózki. W razie zbioru w porze wilgotnej, przepadzistej, należy owies układać we dwa szeregi, podobnie jak jęczmień, albo w piątki. Kładzenie snopów w kopach polnych poziomo w czasie obfitych deszczów letnich jest złym, bo woda zatrzymuje się długo w takim snopie, natomiast przy ustawieniu pionowym spływa woda po żdźbłach do ziemi.

Plon owsa dochodzi do 25 korcy (90 pud.) z morga, (27 ctn. m. z ha), przy bardzo dobrej uprawie. Najplenniejszy jest na karczunkach i nowinach, na stawiskach, po nawozach zielonych i na gnoju. Średni zbiór wynosi około 15 korcy (160 pud.) z morga (16 ctn. m. z ha) ziarna i około 26 centnarów metr. słomy (160 pudów).

Zbiór gryki czyli hreczki wypada zwykle po lepszą glebę zmniejsza się stale.

W stodolach należy układać zboże w ten sposób, aby nie kłosów nie leżało na ziemi ani przy ścianach; do ścian powinny przychodzić same odziomki, przez to chroni się od myszy, które najwięcej niszczą zboża na podłodze i przy ścianach. Stodół winny być przewiewne, bo zboże, choćby zupełnie sucho zwiezione, po paru dniach zwilgnie nieco, zapoci się, jak to mówią, t. j. wilgoć z wnętrza żdźbeł i ziarna wychodzi na jaw więcej i powinna wyschnąć znowu wnet; jeżeli przewiewu powietrza niema, to może zboże zapleśnieć.

Przed złożeniem zboża w stodole należy ją doskonale wysprzątać ze starej, zwilgłej słomy, opatrzeć dobrze klepisko pod spodem, a jeżeli są gdzie dziury mysie, to mocno pozatykać tłuczonym szkłem lub żwirem ostrym tłuczonym, pozakładać trutkę w rurki drenowe w kilku miejscach i podesłać pod zboże suchymi gałęziami, chrustem i to dość grubo. Jeżeli zboże ma być zaraz wymłócone i niedługo tylko leży w stodole, to te wszystkie ostrożności są mniej potrzebne.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urządowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. 7. 25. Spędzono 16 szt bydła, 215 szt. świń, 59 szt. cieląt, 21 szt. owiec wolów —, buhaji 6, krów 10, kóz .
Razem 317 zwierząt.

Z powodu małego spędu nie notowano.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Baczność pp. Rolnicy!

Żniwa się pomyślnie zapowiadają! Winno się podług czasu zaopatrzyć w pożądane maszyny

Oddaję wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia roln. na nadchodzący sezon po cenach niższych i bardzo dogodnych warunkach spłaty. Ze względu na tymczasowe niedobory rolnika, dostarczam zaufanym odbiorcom natychmiast, przy wpłacie pierwszej raty dopiero po żniwach: nowe używane żniwiarki, manneze w wielkim wyborze, młocarnie różnego rodzaju jak sztyfowe, z wałkami drewnianymi do prostej słomy oryg. Grusego i szerokomłotne, wialnie.

Centryfugi

światowej sławy, przeze mnie około 20 lat z powodzeniem prowadzonej marki począwszy od 50 zł także najdoskonalszego fabrykatu maszyny do szycia już od 160. zł z kilkuletnią gwarancją.

Leon Studziński, (d36)
składy maszyn. Kościelna-Pom. - telefon 67.

Odlewnia i obróbka :-: metali i armatur :-:

wykonywa na zamówienia

wszelkie odlewy z dostarczonych względnie niewłasnych modeli.

☛ Dostawa natychmiastowa. ☛

Produkcja części samochodowych i motorów spalinowych.

Specjalność: tryby stalowe.

Nowoczesna frezarnia. Nowoczesna frezarnia

Bracia Cierpiatkovscy

Chelm. szosa 33. Toruń Telefon nr. 1471.



właśc. A. Kulwicki

Najstarsza w Toruniu
firma międzynarodowa ekspedycyjno-transportowa

Specjalność transportowania
mebli z gwarancją dostawy.

Clenie, -- Asekuracja, -- Inkaso, -- Lombardowanie.

Własne obszerne śpichlerze oraz składnice.

Łaźnie jedyne w Toruniu.

Solidne akuradne załatwianie. 3714 Solidne akuradne załatwianie.

Najtańsze źródło zakupu!

Kapelusze, czapki, rękawiczki, Koszule, kołnierzyki, półkoszulki, trykoty, skarpetki, chusteczki, płaszcze gumowe, laski, szelki. 4935

☛ Nowości w krawatach stale nadchodzą. ☛

„The Gentleman“

TORUN, Stary Rynek róg Żeglarskiej,
BYDGOSZCZ, Mostowa 3.



najnowszego typu
poleca bardzo korzystnie ze składu (d525)

F. Kujawski

Fabryka Maszyn

Toruń. — Grudziądzka nr. 31

Pensionnat de jeunes filles!

Dziewczęta uczęszczające do szkół i panienki

które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce i t. d., — — — przyjmują do mego pensjonatu. (d298)

Konwersacja francuska, angielska.

Adamska, długoletnia nauczycielka,

wychowawczyni młodzieży,

Toruń, Sukiennicza 2.

Broń, amunicję,

przybory myśliwskie i przyb. do rybołówstwa

w wielkim wyborze polecamy na sezon.

Warsztaty reparycyjne i wypychanie ptactwa i zwierząt.

POMORSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

Łazienna 23. TORUŃ Łazienna 23.

